

Marcin Starzyński

"Imię róży inaczej... W tajemniczym świecie pisarzy i rękopisów klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI wieku", Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, Łódź 2016 : [recenzja]

Roczniki Historyczne 82, 247-250

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW DOMŻAŁ, ANDRZEJ WAŁKÓWSKI, *Imię róży inaczej...* W tajemniczym świecie pisarzy i rękopisów klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI wieku, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, ss. 190.

Tytuł najnowszej pracy Zbigniewa Domżała i Andrzeja Wałkowskiego, czy też ściślej rzecz ujmując, jego pierwsza część (*Imię róży inaczej...*), celowo wybrany przez Autorów na kanwie rzekomego wzrostu zainteresowania badaniami nad skryptoriami, przypomina czytelnikowi w sposób dość oczywisty jeden z wątków bestsellerowej powieści Umberto Eco. Oczywiście w recenzowanym studium trudno szukać podobnie sensacyjnych treści. Jest to bowiem „*Imię róży inaczej...*” – opublikowane pod wspólnym tytułem dwie rozprawki o pochodzącej z początku XVI w. kronice klasztoru Cystersów w Mogile autorstwa brata Mikołaja z Krakowa oraz o personelu tamtejszego skryptorium od XIII do XVI stulecia.

Z krótkiego wprowadzenia (s. 11-13) wynika, że recenzowany tom przynosi nieznacznie tylko „ulepszone” wznowienie pracy opublikowanej w 2015 r. pod nieco innym tytułem (*Imię róży inaczej... Ze studiów nad skryptorium klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI wieku*). Ponowne wydanie uzasadnione jest dużym „zainteresowaniem tematem”. Autorzy nie omieszkali zresztą zaznaczyć, że nadal jest to „tymczasowe opracowanie, które w zamierzeniu ma poprzedzić właściwą i pełną monografię klasztornego skryptorium od XIV do początków wieku XVI” (s. 13). W realizacji owego zamiaru na przeszkodzie stanęło niewątpliwie zamknięcie archiwum w Mogile oraz odrzucenie na kapitule domowej konwentu próśb kierowanych przez Z. Domżała i A. Wałkowskiego o udostępnienie materiałów tam przechowywanych (o czym pisali w wydaniu z 2015 r.). W roku następnym sytuacja uległa jednak zmianie, gdyż autorzy weszli w posiadanie „fotokopii z rękopisów”. Wyników tej kwerendy nie spożytkowali niestety w nowym wydaniu, rezerwując na przyszłość, „mamy nadzieję niezbyt odległą”, „opracowanie pełnej monografii klasztornego skryptorium” (s. 12). Na wstępie trzeba by zatem postawić pytanie zasadnicze: jaka jest celowość prezentacji cząstkowych wyników badań – i to aż w dwóch wydaniach? Autorzy rozwiali jednak i tę wątpliwość: „ponieważ nie chcieliśmy czekać z publikowaniem wyników naszych badań, podjęliśmy decyzję o wydaniu dwóch obszernych artykułów, które udało nam się opracować na podstawie dostępnych materiałów” (s. 12). Artykuły te złożyły się na prezentowaną pracę.

Część I książki to studium A. Wałkowskiego (*Kronika Mikołaja z Krakowa jako źródło do dziejów skryptorium klasztoru cystersów w Mogile*, s. 17-93). Wyszedł w nim autor klasycznie od nakreślenia stanu badań nad tytułowym zabytkiem małopolskiego dziejopisarstwa klasztornego z początku XVI w., powszechnie zresztą znanym, dzięki edycji przygotowanej przez Wojciecha Kętrzyńskiego (*Chronicon monasterii Claratumbensis Ordinis Cisterciensis auctore fratre Nicolao de Cracovia*, *Monumenta Poloniae historica*, t. VI, Kraków 1896, s. 435-480). Sygnalizował nadto, którzy z Autorów pisali dotąd „o tendencyjności kronik klasztornych”, a którzy na przykład interesowali się „motywami kronikarskich prologów” (s. 21). Sprecyzował również cel swojej pracy, czyli „określenie wartości kroniki brata Mikołaja z Krakowa jako przekazu dotyczącego klasztornego skryptorium” (s. 22).

W rozdziale 1 (*Sytuacja klasztoru w drugiej połowie XV i na początku wieku XVI*, s. 24-34) A. Wałkowski omówił pokrótce, choć nieco chaotycznie, dzieje podkrakowskiego opactwa w latach 1444-1503 (na które przypadają rządy opatów: Tomasza, Piotra Hirszberga, Marcina Matyspaska, Bartłomieja Remira i Jana Taczela), streszczając dostępną literaturę przedmiotu. Ta, jak się wydaje, potraktowana została jednak dość wybiórczo, skoro zabrakło tu odwołań zarówno do (znanego skądinąd Autorowi) syntetycznego ujęcia historii klasztoru na przełomie XV i XVI w. (M. Starzyński, M. Zdanek, *Mogiła w czasach Stanisława Samostrzelnika – szkic do dziejów klasztoru na przełomie XV i XVI wieku*, *Cistercium Mater Nostra* 1, 2007, s. 33-62), jak przede wszystkim do obszerneho hasła (opracowanego przez Waldemara Bukowskiego) *Mogiła – klasztor*, w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa krakowskiego w średniowieczu* (cz. IV, z. 4, Kraków 2014, s. 693-754), w którym znalazły się również informacje dotyczące działalności skryptorium. Ten stosunkowo niewielki fragment daje również dobry ogłąd dość specyficznej manieri pisarskiej Autora, który nie stroni od powtórzeń, zamykając nawet kilkuakapitowe fragmenty tekstu osobnymi podsumowaniami.

Niewielki rozdział 2 (Środowisko powstania kroniki – skryptorium klasztoru cystersów w Mogile w drugiej połowie XV wieku, s. 34-37) wypełnił A. Wałkowski informacjami o kilku osobach piszących (skrupulatnie wymienionych zresztą w Słowniku historyczno-geograficznym), jak brat Jerzy z Sambora pracujący przy księgach chórowych czy wspomniany już opat Piotr Hirszberg, autor do dziś nieopracowanej kolekcji kazań (Kraków, Biblioteka XX. Czartoryskich, rkps nr 3734 III). Rozdział 3 (Twórca kroniki klasztornej w Mogile – Mikołaj z Krakowa, s. 37-40) to skrótkowo potraktowana biografia kronikarza, w której A. Wałkowski zwrócił uwagę także na inne jego dzieła, mianowicie kopiariusz dokumentów oraz dwutomową kolekcję kazań. Nawet jeśli badacz nie uzyskał dostępu do tych rękopisów, szczęśliwie zachowanych w klasztornym archiwum, mógł za dostępną literaturą przedmiotu podać, że kopiariusz nie jest autografem Mikołaja, a siedemnastowiecznym odpisem zaginionego dziś oryginału (Katalog Archiwum Opactwa Cystersów w Mogile, opr. K. Kaczmarczyk, G. Kowalski, Kraków-Mogiła 1919, s. 112-113, nr 25). Łatwo było też zauważyć, że ów kopiariusz był niewątpliwie starszym dziełem Mikołaja, skoro dwukrotnie powołał się nań w kronice. Wskazywał na przykład, że za pontyfikatu opata Stefana potwierdzone zostało pobieranie przez klasztor dziesięciny z Dobczyc, *prout patet in privilegiis per me, fratrem Nicolaum, rescriptis* (Chronicon, s. 443). Z kolei dwa rękopisy z kazaniem, które bezspornie wyszły spod ręki Mikołaja, zostały już odnotowane w literaturze, i to wraz z fotografią próbki pisma (M. Starzyński, Pielgrzymka krakowskiego duchaka na Górę Synaj w 1471 roku, Rocznik Krakowski 78, 2012, s. 147-157). Nawet na podstawie uważnej lektury szczegółowych not katalogowych można było zarówno dodać nieco informacji do biografii kronikarza, jak i pokusić się o próbę wydatowania całej kolekcji. Otóż z przedrukowanego incipitu z rękopisu nr 624 (Katalog, s. 250) wynika, że Mikołaj prowadził szeroko zakrojoną kwerendę w bibliotekach różnych klasztorów cysterskich, poszukując kazań o św. Bernardzie i innych świętych (*que omnia in diversis monasteriis ordinis nostri Cisterciensis collegii*), przez rok pracował zaś w bibliotece własnego konwentu (*deinde per totum annum eciam addidi similiter sermones supradicti patris nostri Bernhardi et aliorum necnon vitas sanctorum, qui in domo propria minime inveni*). Mając ponadto na uwadze, że najmłodszym datowanym (wedle noty katalogowej) tekstem umieszczonym w Mikołajowym zbiorze jest wspomniana wyżej relacja z pielgrzymki na Synaj, odbytej w 1471 r., a dwa inne odnoszą się do lat 1464 (bulla odpustowa papieża Pawła II) i 1468 (dokument arcybiskupa moguczanego Adolfa II z Nassau wprowadzający święto Ofiarowania Marii do kalendarza diecezjalnego), ostrożnie można by wskazać, iż cała kolekcja powstawała raczej w szóstej i siódmej dekadzie XV stulecia, a więc w czasie rządów opata Piotra Hirszberga, i wtedy też została ukończona. Dodatkowy argument przemawiający za tą tezą może stanowić informacja o umieszczeniu święta Ofiarowania Marii (odnośne kazanie znalazło się w Mikołajowym zbiorze) w Mszale rzymskim w 1472 r. (K. Lübeck, Die Anfänge des Festes Maria Opferung, Theologie und Glaube 4, 1912, s. 838-839; H. Dausend, Marienfeste, w: Lexikon für Theologie und Kirche, t. VI, Freiburg im Breisgau 1934, kol. 937).

Rozdział 4 (Kronika brata Mikołaja z Krakowa, s. 40-64) mieści nie tylko charakterystykę treści Mikołajowego utworu, który zaliczany jest do tzw. kronik fundacyjnych, ale także podstawowe informacje o historii samego rękopisu, wyprowadzonego w bliżej nieznanymi okolicznościach z klasztornej biblioteki (niewykluczone, że wskutek popularnego wówczas w Galicji „książkołupstwa”) i zakupionego w 1870 r. od Aleksandra Przeddzieckiego do zbiorów książąt Czartoryskich. Rażą tu takie sformułowania, jak np.: „Określenie dzieła, związku jego autora z opactwem, powiązanie treści z jego historią wskazują, że powstało ono w domu zakonnym cystersów z Mogiły” (s. 50). Do rangi problemu badawczego, który wymaga rozwinięcia w osobnym artykule, urastają zaś kwestie zupełnie drugorzędne, jak rozpoznanie w rękopisie kroniki filigranu niełączącego z klasztorną papiernią (s. 58). Oddzielna publikacja ma również powstać na temat rysunków opatów zdobiących analizowany rękopis, których autorstwo A. Wałkowski skłonny jest wiązać z Mikołajem z Krakowa, ignorując zdanie wyrażane przez najlepszą znawczynię średniowiecznego małopolskiego malarstwa książkowego, Barbarę Miodońską (w: Malarstwo gotyckie w Polsce. Katalog zabytków, t. II, Warszawa 2004, s. 377-378), iż w ich powstaniu udział brało kilku wykonawców.

Rozdział 5 (Wiadomości dotyczące skryptorium i ksiąg zawarte w kronice Mikołaja z Krakowa, s. 64-87), najobszerniejszy, to zasadnicza część pracy A. Wałkowskiego. Skupił się w niej Autor na przywołaniu odpowiednich fragmentów kroniki mówiących, że dana księga została spisana przez brata X bądź Y w czasach opata A czy B. O nich samych trudno zresztą powiedzieć cokolwiek więcej. Zastanawia się Autor nad znaczeniem czasownika *comparo* używanego przez kronikarza w wyrażeniu *abbas comparavit librum* („opat sprawił księgę”, czyli zlecił jej spisanie). Znowu natknąć się można na wnioski budzące co najmniej zastanowienie: np. zwrot *per manus fratris* oznaczać ma podkreślenie „ręcznego charakteru jego pracy w powstawaniu ksiąg” (s. 69), a słowa *frater Nicolaus cognomento Bryger scripsit quatuor „Speculi historialis” libros* oznaczają „w tym układzie, że Mikołaj Brygier nie był autorem, ale kopistą wspomnianego dzieła” (s. 74). Dla porządku należy dodać, co zresztą nie uszło uwadze Autora, że owym dziełem było pomnikowe *Speculum maius* Wincentego z Beauvais. A. Wałkowski nie zapomniał przy tym odnotować utrwalonych w kronice tekstów panegiryków oraz zaginionych dziś napisów epitafijnych, które również uznał za ślady działalności miejscowego skryptorium. Warto było pochylić się nad ich warstwą literacką (wiersz na fundację klasztoru pisany jest dwunastozgłoskowcem).

Niewielki rozdział 6 (Informacje dotyczące skryptorium pominięte w kronice Mikołaja z Krakowa, s. 87-90) mieści zestawienie informacji o czterech osobach piszących, a nieodnotowanych w kronice: opatach Engelbercie i Piotrze Hirszbergu, bracie Arnoldzie oraz kopiście, który przedstawił się w kolofonie jednego z kodeksów należących do biblioteki klasztoru cysterskiego w Henrykowie jako N. z Mogiły. Jak dowodzi A. Wałkowski: „Księgi tej nie było zatem Mogile, kiedy brat Mikołaj z Krakowa pisał swoją kronikę. Nie mógł więc wiedzieć o bracie N” (s. 89), a „kronika brata Mikołaja z Krakowa nie jest więc dziełem kompletnym, jeśli chodzi o działalność skryptorium klasztoru cystersów w Mogile” (s. 90). Całość wieńczy podsumowanie (s. 90-92) zawierające m.in. kolejną ze „złotych myśli” Autora, iż „kronika brata Mikołaja z Krakowa jest dziełem wiarygodnym. Autor miał dostęp do źródeł i znał wypadki z autopsji” (s. 91-92).

Część II prezentowanego studium (Personel skryptorium klasztoru cystersów w Mogile do początku wieku XVI, s. 97-160) wyszła spod pióra Z. Domżała, o którym z noty pomieszczonej na końcu tomu można dowiedzieć się m.in., że interesuje się naukami społecznymi i filozofią biologii (s. 189). Swoją tekst, którego celem jest „imiennie wskazanie osób pracujących w skryptorium klasztoru cystersów w Mogile” (s. 104), rozpoczął Autor od wyliczenia wzmianek literatury na temat związanych z Mogiłą osób piszących, począwszy od znamienitego filozofa i teologa Jakuba z Paradyża. Także w tym wypadku jest to omówienie wybiórcze, skoro ostatnia z odnotowanych prac poświęconych *stricte* Paradyżaninowi, to popularna biografia księdza Jarosława Stosia z 2004 r.

Powtarzając model konstrukcji opracowania przyjęty przez współautora, w rozdziale 1 (Zarys dziejów opactwa cystersów w Mogile do początków wieku XVI, s. 105-114), być może w myśl maksymy *repetitio est mater studiorum*, Z. Domżał skreślił ponownie doskonale znaną z literatury historię klasztoru, tym razem od fundacji do połowy XV w., a więc do momentu, w którym swoją narrację rozpoczął A. Wałkowski. Nie można się przy tym oprzeć wrażeniu, jakby jeden tekst (niewolny od powtórzeń) został podzielony na dwie części, które następnie na chybił trafił rozmieszczono w książce. W rozdziale 2 (Skryptorium – definicja, organizacja i jego rola, s. 114-118) wskazał, że pod tym terminem „należy rozumieć grupę piszących zakonników (ewentualnie jednego mnicha)” (s. 118). W rozdziale 3 przeszedł zaś do przedstawienia sylwetek dwunastu osób parających się w murach opactwa piórem (Osoby pracujące w średniowiecznym skryptorium w Mogile, s. 118-157). Swoje rozważania rozpoczął od trzynastowiecznego opata Hermana, który wedle słów kronikarza Mikołaja *comparavit librum „nocturnale cantuale”*. Odwołując się do wcześniejszych ustaleń współautora, wskazał, że „mógł on być poetą, a może nawet kompozytorem” (s. 121). Z kolei przy postaci brata Ludwika, który spisał owo *cantuale*, dodał zastanawiające obserwacje (oparte oczywiście na analogiach), że wstępując do zakonu, brat Ludwik mógł mieć 23-25 lat, ale jako pisarz nie mógł mieć więcej niż 45. „Taki wiek oznaczał doświadczonego zakonnika, ale na tyle młodego (dobry wzrok), aby mógł pracować

jako kopista” (s. 123). Warto w tym miejscu wyjaśnić, iż owa analogia to ustalenia Anny Pobóg-Lenartowicz (Kanonicy regularni na Śląsku. Życie konwentów w śląskich klasztorach kanoników regularnych w średniowieczu, Opole 1999, s. 94) dla grupy trzydziestu kilku zakonników, którzy w 1501 r. przywdziali habit w klasztorze kanoników regularnych w Żaganiu. Ów argument wieku, jako niezbędny, pojawiać się będzie również w kolejnych „biogramach” osób piszących w klasztorze – również tych, o których pisał już wcześniej A. Wałkowski (Jan Wartenberg, Mikołaj Brygier, Jerzy z Sambora, Mikołaj iluminator, Mikołaj z Krakowa, kronikarz). Zdecydowanie najwięcej miejsca poświęcił Z. Domżał Jakubowi z Paradyża, na ponad 10 stronach referując za literaturą przedmiotu jego biografię oraz twórczość, a także wyliczając 13 tytułów dzieł zachowanych w kopiach w klasztornej bibliotece. Niektóre z dzieł Paradyżanina – ich katalog (nieznany autorowi) zestawił Stanisław A. Porębski (Jakub z Paradyża, *Opuscula inedita*, Warszawa 1978, s. 29-136) – można oczywiście przypisać do okresu mogińskiego, ale sam fakt, że Jakub tworzył w Mogile, nie oznacza przecież, że był związany z jej skryptorium. W ten sposób wymienieni zostali zakonnicy związani ze skryptorium. Cel stawiany pracy został więc osiągnięty, tyle że obie części książki poświęcone piszącym zakonnikom w zasadzie się dublują.

Recenzowany tom autorzy zamknęli tekstem zatytułowanym w pewnym sensie tonem pogórki: „To nie jest ostatnie słowo...” (s. 161-162), w którym wypunktowali własne osiągnięcia: wskazanie kroniki Mikołaja jako ważnego źródła do dziejów skryptorium, przedstawienie życiorysów osób piszących (choć trudno określić w ten sposób pojawiające się najczęściej obok imion wzmianki *scripsit* lub *scriptum per manus*) i ich twórczości (głównie przez tytuły) oraz poznanie generalnych tendencji rozwojowych skryptorium (choć nie do końca wiadomo, jakich). Wskazali oczywiście, że temat wymaga dalszych studiów. Faktycznie otrzymaliśmy więc dwa wydania (nie licząc dostępnego wraz z drugą edycją e-booka) pracy nie do końca przemyślanej, przeładowanej powtórzeniami i podsumowaniami, powielającej za dostępną (choć rozproszoną) literaturą obiegowe informacje o historii klasztoru czy osobach przejściowo z nim związanych (jak Jakub z Paradyża). Jej zasadniczą treść, czyli zebranie i skomentowanie wzmianek o osobach związanych z klasztornym skryptorium do początku XVI w., wyczerpująco zbiera ośmiostroniowe streszczenie w języku niemieckim (s. 173-180).

Marcin Starzyński (Kraków)

TOMASZ STOLARCZYK, *Analecta Dominicana. Szkice z dziejów Zakonu Braci Kaznodziejów w Polsce Środkowej (XIII-XVIII wiek)*, (Biblioteka Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego, t. XX), Wieluńskie Towarzystwo Naukowe, Wieluń 2016, ss. 274.

Analecta Dominicana (sic!) pióra łódzkiego historyka Tomasza Stolarczyka zawierają 19 szkiców poświęconych dziejom wybranych klasztorów polskich dominikanów. Zostały one podzielone na dwie różne tematycznie części. Pierwsza z nich (autor anonsuje ją co prawda we Wstępie [s. 13] jako „Konwent Braci Kaznodziejów w Łęczycy”, ale jej faktyczna nazwa brzmi nieco inaczej: „Łęczycki konwent dominikański”) – zawiera 9 szkiców poświęconych dominikanom w Łęczycy. Rozpoczyna je zarys historii klasztoru łęczyckiego, następne w kolejności są rozprawki poświęcone: kontaktom społecznym tamtejszych dominikanów, dziejom prowadzonych przez nich w średniowieczu szkół, średniowiecznej i nowożytnej prozopografii konwentu, średniowiecznemu oraz nowożytnemu uposażeniu klasztoru, dziejom domu w Łęczycy w dobie kryzysu i odnowy życia zakonnego w XIV-XVI w. oraz roli, jaką w badaniach nad tym klasztorem odgrywają księgi miejskie. Druga część („Biblioteki klasztorne dominikanów”) zawiera 9 spójnych tematycznie studiów o średniowiecznych i nowożytnych zbiorach bibliotecznych dominikanów w Łęczycy, Łowiczu, Gidlach, Sieradzu i Piotrkowie Trybunalskim, a także jeden szkic wychodzący poza tematykę ściśle dominikańską, a dotyczący analizy zasobów biblioteki kapituły kolegiackiej w Wieluniu, skonfrontowanej ze zbiorami wymienionych wyżej konwentów Braci Kaznodziejów.